



Jeżyk



Polish School
in Glasgow

Gazetka redagowana przez uczniów
Polskiej Szkoły w Glasgow

W
I
T
A
J
S
Z
K
O
Ł
O
!

Sandra Ciesielska

„W Polskiej Szkole w Glasgow”

W Polskiej Szkole w Glasgow jesteśmy szczęśliwi,
a szczególnie w tej chwili,
Kiedy o jeden rok do góry idziemy
I nowy początek przed nami, i nowe przygody.
My lubimy tę szkołę, bo każdy z nas ma dzięki niej mądrą głowę.
Ta szkoła jest fajna, bo tutaj jest frajda!
Mam tu koleżanki i kolegów, którzy są najlepsi:
Jakub wariuje, Konrad się śmieje, Julia tańczy,
A Ala robi swoją słynną spadającą gwiazdę!
No i ja - pogrążona w myślach.
Tutaj czuję się swobodnie i jest mi wesoło.
Kocham tę szkołę! Nigdy nie myślałam, że będzie super!
Nauczyciele są przemili, nauczyli mnie dozo rzeczy
Na przykład, jak czytać, pisać i być Polką.
Jestem bardzo dumna z tego, że umiem to wszystko robić.
Najbardziej dziękuję swojej kochanej Mamie,
Że poświęciła czas i chęć,
Żeby mnie tutaj wozic co sobotę!
Dla mnie to jest największym i najcenniejszym
Skarbem na świecie.

Alicja Władystawska

„Polska Szkoła w Glasgow”

Jest taka szkoła w szkockiej ziemi,
W Dalmarnock Primary ona siedzi,
W tej szkole ludzie po polsku mówią,
A 11 listopada na biało-czerwono
Ubrać się lubią.
Gdyż to jest polska szkoła
I polskie dzieci dokoła.
W każdą sobotę startują
I wesoło pracują,
To nieskomplikowany plan,
Będziesz miał zabawę tam!

Szymon Dobrowolski

„W Polskiej Szkole”

W Polskiej Szkole nam się nie nudzi,
Poznaliśmy wielu fajnych ludzi,
Dużo się nauczyliśmy,
Naszą wiedzą się podzieliliśmy.

Pani Dyrektor cieszy się,
Gdy grzecznie dzieci uczą się.
Tam żołnierze, tu Krzyżacy,
Pamiętamy żeśmy Polacy.

Tu rok szkolny dziś się kończy,
Lecz przygoda się nie skończy.
Gdy będziemy na wakacjach,
Pójdziemy na lody „Akacja”

Jeżyk nr 9

Październik—listopad
2015

Cena: £ 1,50



W tym numerze:

Garść wakacyjnych wspomnień, strony 2-3 i 8.

Mój Fiver Challenge,
Laura Jędrusiak, GCSE,
strona 4.

Wywiad Szymona Dobrowolskiego z Leszkiem Żebrowskim, strona 5.

Wiersze o Polskiej Szkole, strony 6 i 7.

Stara księga, Alicja Władystawska, kl. 5,
strona 9.

Mój wakacyjny dzień,
Laura Jędrusiak, GCSE
strona 9.

Rozrywka dla najmłodszych: kolorowanka, połącz kropki, strona 10 i 11.

Garść wakacyjnych wspomnień

Jakub Trybek, GCSE

Moje tegoroczne wakacje były jednymi z najlepszych, jeśli nie najlepszymi!

W tym roku dużo podróżowałem po Europie, trochę po Polsce.

Pierwszą swoją wycieczkę odbyłem z tatą - transportem publicznym. Przez osiem dni przemierzaliśmy się tylko pociągami, autobusami i nawet na rolnkach (też zabraliśmy je ze sobą).

Wyruszyliśmy z Gdyni. Pierwszym miastem, które zwiedziliśmy był Berlin, potem Praga, Katowice, Kraków, Warszawa i Toruń. W czasie tej wycieczki widziałem wiele ciekawych miejsc: Alexanderplatz, Bramę Brandenburską, Most Karola, Grota Łokietka oraz Dzwon Zygmunta. Każde z tych miejsc długo pozostanie w mojej pamięci.

Jednak największe wrażenie zrobiła na mnie



Wyżyna Krakowsko-Częstochowska, ze względu na liczne jaskinie i grotty, np. Jaskinia Ciemna czy Grota Łokietka.

Przez te 8 dni przejechaliśmy 2500 km transportem publicznym.

Do domu wróciłem zmęczony, ale szczęśliwy.

Na drugą wycieczkę pojechałem z ciocią i kuzynem - tym razem w Bieszczady.

Często chodziliśmy tam po górach i zdobywaliśmy szczyty, takie jak Tarnica lub Chatka Puchatka.

Po drodze widzieliśmy fajne znaki, np. „Uwaga! Zwolnij! Rysie/Niedźwiedzie.” Niestety nie było nam dane spotkać tych zwierząt. Widzieliśmy jednak żubry i jelenie.

Jednego dnia udaliśmy się z przewodnikiem do Lwowa. Było tam nudno i je-

dyne, co mi utkwiło w pamięci, to papier toaletowy z Putinem!

Podsumowując, moje wakacje uważam za bardzo ciekawe, najlepsze, jakie do tej pory miałem!

Natalia Motyczyńska, GCSE

Te wakacje naprawdę mi się podobały.

Poleciałam do Polski. Pierwsze kilka dni spędziłam w Kielcach u mojej babci Marysi, która

mieszka z nami w Glasgow. Poszliśmy do kościoła, a potem do mojej cioci Eli. Tam zjadłyśmy obiad i wybrałyśmy się na spacer do parku, około 5 minut drogi od mieszkania. Wieczorem wujek odwiózł nas do Sobkowa, gdzie czekała na nas babcia Jadzia z moją kuzynką - Madzią.

Madzia ogłosiła, że tej nocy śpi w moim łóżku. Zjadłyśmy pyszną kolację, przebrałyśmy się w



piżamy i wskoczyłyśmy do łóżka. Madzia zawsze chce, by opowiedzieć jej o Titanicu. Opowiedziałam jej historię wielkiego, pięknego statku, który zatonął, wskutek czego zginęło wiele osób. Zasnęłyśmy w trakcie tej opowieści, a

rano Madzia obudziła mnie głośną muzyką z mojego telefonu. Tego upalnego dnia uczyłam mą kuzynkę gry w badminton. Całkiem nieźle sobie radziła i byłam z niej dumna.

Resztę wakacji spędziłam z rodziną w Kazimierzu, Sobkowie, Sielpi, Kielcach i Jędrzejowie.

Spotkałam się z koleżankami, których od roku nie widziałam. Świetnie bawiłam się tego lata i były to naprawdę super wakacje!

Garść wakacyjnych wspomnień

Maciej Dobrowolski, GCSE

Cześć.

Nazywam się Maciej i mam 15 lat.

W tym roku moje wakacje były bardzo urozmaicone. Przez pierwsze parę dni spędzałem czas albo grając na komputerze z kolegami, albo chodząc do kina.

Pogoda była bardzo zmienna (jak zwykle w Szkocji), więc najczęściej przebywałem w domu.

Następnie poleciałem z rodziną do Polski, gdzie spędziliśmy dwa dni u moich dziadków.

Pojeździłem na rowerze i przeglądałem starocie w garażu, ale czas szybko płynął, więc zanim się

obejrzałem, już byłem w kuszetce jadącej do Zakopanego.

W Zakopanem było bardzo przyjemnie. Upał dośkwierał nam na tyle, że czasem nie chciało się wychodzić z domu. Spędziliśmy tam dwa tygodnie i było super! Uśmiechałem się każdego dnia.

Codziennie wybieraliśmy się w góry, a wieczorem – na basen. Najbardziej podobały mi się górskie widoki. Robiłem zdjęcia i niektóre z nich są tak piękne, że mama używa ich jako tapety na swoim laptopie!

Tegoroczne wakacje były bardzo fajne.

Polecam wszystkim wakacje w polskich górach!

Zosia Koryga, GCSE

Wszyscy uczniowie oczekują wakacji.

Po całym roku ciężkiej pracy każdemu należy się chwila odpoczynku. Ja czekałam na przerwę wakacyjną już w pierwszych dniach wiosny. Wiedziałam, że będzie to wspaniały czas!

Moje wakacje zaczęły się już tydzień przed zakończeniem roku szkolnego, ponieważ razem z moją przyjaciółką Ellie i jej mamą pojechaliśmy do Liverpoolu na koncert naszego ulubionego zespołu „5 Seconds of Summer”. Podczas koncertu nie mogłam uwierzyć, że tam jestem! Mam nadzieję, że będę mogła zobaczyć ich występ jeszcze raz. Był to świetny wieczór!

Następnego dnia Ellie powitała mnie rano tortem i wspólnie z mamą zaśpiewały mi urodzinowe „100 lat!”.

W drodze do domu pojechaliśmy również do parku rozrywki o nazwie „Blackpool Pleasure Beach”.

W ten sposób mogłam spędzić swoje urodziny z moją najlepszą przyjaciółką.

Tydzień później wyjechałam do Polski z rodzicami o rodzeństwem. Byłam bardzo podekscytowana, bo dawno nie widziałam się z rodziną. Leciła też z nami

moja koleżanka Marta, którą poznałam w polskiej szkole.

Wakacje w Polsce były niesamowite!

Zaczęły się od wesela mojego brata. Było to wyjątkowe wydarzenie w naszej rodzinie. Po weselu wszyscy pojechaliśmy nad jezioro, gdzie miło spędziliśmy czas.

Gdy moi rodzice z rodzeństwem wrócili do Szkocji, ja zostałam ze starszą siostrą Dominiką w Polsce. Dzięki temu mogliśmy poświęcić sobie więcej uwagi. Później odwiedziłam także mojego brata Łukasza we Wrocławiu. W tym czasie chodziliśmy na basen, do kawiarni i na spacer do pięknych, wrocławskich parków.

Pobył w Polsce był dla mnie także okazją do zobaczenia się z babcią i dziadkiem. Było dużo śmiechu i miłych chwil.

Niestety wakacje szybko dobiegły końca i trzeba było wracać do Szkocji.

Po raz pierwszy odbyłam tę podróż sama, ale bez obaw, ponieważ leciałam już samolotem wiele razy. Na lotnisku czekali na mnie rodzice, siostra Ola i Ellie.

Wakacje w tym roku były cudowne i jak wszystkie inne – będę je wspominać przez długi czas.

Sto lat!



Mój Fiver Challenge

Laura Jędrusiak, GCSE

Nasza Polska Szkoła w Glasgow brała udział w „Fiver Challenge” - konkursie, do którego zgłosiło się 29 uczestników z klas I - IV. Dzieci zainicjowały dwanaście różnych biznesów, oferując swoje produkty i usługi przez trzy kolejne soboty czerwca.



Uczniowie mieli rozmaite pomysły - począwszy od napojów, owocowych przekąsek i słodkości, poprzez ozdoby, biżuterię, komiksy, a skończywszy na usługach fryzjerskich, kosmetycznych i malowaniu twarzy.

Cała akcja bardzo mi się podobała. Miałam okazję skosztować pysznej lemoniady od „Time for Lemonade” oraz smakowitych ciasteczek z „Happy Cookies”. Odwiedziłam też stoisko ze świeżymi owocami oraz sałatkami owocowymi. Moja mama kupiła chyba podwójną porcję sałatki, która bardzo jej smakowała. Chętnie czytałam komiksy z „Comixo Comics”, opisujące niezwykle i zwariowane przygody. Dużym zainteresowaniem cieszyło się stoisko o nazwie „Julia’s Loomy Animals”, gdzie kupiłam konia, lwa, rybę, pingwina i sowę. Malutkie zwierzątka były zrobione z „loomy bands” i ogromnie mi się podobały. Mam wrażenie, że najwięcej plakatów i reklam zrobiły dziewczyny z „Beauty 4U”, ale niestety nie zdążyłam tam zajrzeć. Jednak widziałam, że był u nich całkiem spory ruch. Równie dużym zainteresowaniem cieszyły się usługi fryzjerskie. Wiele dziewcząt i pań w szkole nosiło pięknie zaplecione warkoczki lub

ozdobre kolorowe warkoczki. Muszę przyznać, że wszyscy uczestnicy wykazali się dużą kreatywnością. Było też kilkoro wolontariuszy ze starszych klas, którzy pomagali młodszym kolegom i koleżankom.

W każdą z trzech kolejnych sobót wybierani byli zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach. W konkursie na najładniejsze logo wygrały - Julia Pyrcz i Maja Ditner. Za najlepszą prezentację zostały nagrodzone dziewczyny z „Prestige Hair Studio”, a za najlepszą reklamę - „Best Beads”. W ostatniej konkurencji - na najładniejsze stoisko laureatką została Victoria Hinz. Dodatkowo wyróżnienia za zaangażowanie podczas trwania konkursu otrzymali Julia, Sandra, Ala, Rafał, Krystian, Marek, Bartek, Karolina i ja.

Pomagałam drużynie „Best Beads”, w której Amelia Jędrusiak i Daria Dzieża sprzedawały dekoracje zrobione z „hama beads”. Do mnie należało przede wszystkim prasowanie koralików ułożonych przez dziewczyny, żeby uniknąć wypadku z żelazkiem. Podczas sprzedaży kontrolowałam liczenie pieniędzy i wydawanie reszty. Dzięki temu, że pomagałam w Fiver Challenge sama dużo nauczyłam się o tym, jak prowadzi się biznes.

Do reprezentacji naszej szkoły w konkursie finałowym, w młodszej grupie wiekowej, zostały wybrane moje podopieczne z drużyny „Best Beads”.

W końcowym etapie dziewczyny odniosły wielki sukces - wygrały konkurencję na najbardziej dochodowy biznes i w nagrodę pojedą na wycieczkę do Londynu!



Żołnierze Wyklęci 1944-1963

Rozmowa Szymona Dobrowolskiego z dr. Leszkiem Żebrowskim - historykiem, pisarzem i publicystą.

Szymon Dobrowolski: Jest Pan z wykształcenia ekonomistą, skąd zatem zainteresowanie historią?

Dr Leszek Żebrowski: Zawsze się nią interesowałem, wyniosłem to z domu. W szkołach nie uczono prawdziwej historii, więc otrzymywałem tę wiedzę od rodziców... Później szukałem na własną rękę.

Sz.D.: Kiedy i dlaczego zainteresował się Pan tematyką „żołnierzy wyklętych”?

L.Ż.: Wszystko zaczęło się w połowie lat 80tych XX w. W PRLu nie było na ten temat żadnej normalnej wiedzy w oficjalnych mediach i publikacjach, z wyjątkiem inwektyw. Wówczas żyło jeszcze wielu uczestników Powstania

Antykomunistycznego po 1944 r. Zacząłem ich odszukiwać, odwiedzać i rozmawiać. Szukałem dokumentów, zdjęć, gazetek konspiracyjnych, zbierałem relacje uczestników. Na początku nie było łatwo... Nieufność tych ludzi, zrozumiała zresztą, była ogromna. Jednak udało się.

Sz.D.: Która nazwa Pana zdaniem jest lepsza - żołnierze „wyklęci” czy „niezłomni”?

L.Ż.: W tej chwili - „wyklęci”, ponieważ skrajnie negatywna propaganda wokół nich trwa nadal w oficjalnych mediach, na sali sejmowej... Wiele się zmieniło, ale jednocześnie sporo pozostało z tzw. „minionej epoki”.

Sz.D.: Czy ma Pan jakiegoś ulubionego „żołnierza wyklętego”?

L.Ż.: Tak, to kapitan Jan Morawiec „Remisz”, szef Pogotowia Akcji Specjalnej Komendy Głównej Zjednoczenia Wojskowego. Pisałem o nim m.in. w <http://naszdzienik.pl/>

mysl/54724.bohater-ze-sluzewca.html

Sz.D.: Jaki aspekt w historii „żołnierzy wyklętych” najbardziej Pana interesuje?

L.Ż.: Jak zdołali stworzyć sieć konspiracji, zaplecze logistyczne, w jaki sposób uzyskiwali masowe poparcie miejscowej ludności i przetrwali lata obław i pacyfikacji... Potrafili oni utrzymywać dyscyplinę, a jednocześnie łączyły ich bardzo silne więzy koleżeńskie. Czasem odbierali sobie życie, żeby nie wpaść w ręce UB i udaremnić starania oficerów śledczych w uzyskaniu wiedzy o podziemiu (często przy zastosowaniu tortur). Spoczywała na nich odpowiedzialność, by ustrzec towarzyszy od masowych aresztowań i dalszych ofiar.

Sz.D.: Czy znał Pan osobiście kogoś z nich?

L.Ż.: Tak, poznałem ich wielu. Wszyscy przebywali w komunistycznych więzieniach. Jeden z nich, porucznik Franciszek Cieślak „Wilczur” przesiedział w komunistycznych kazamatach ponad 21 lat. Straszne były ich losy.

Sz.D.: Jak, Pana zdaniem, wydarzenia sprzed wielu lat wpływają na obecne postawy Polaków?

L.Ż.: Większość Polaków w zasadzie nic już nie wie o tamtych wydarzeniach. Wśród młodych jednak rozwija się fascynacja ówczesną historią i pęd do wiedzy - to bardzo cieszy.

Sz.D.: Czy obecnie, w dobie Internetu i globalizacji warto interesować się historią?

L.Ż.: Zawsze warto. Już starożytni mawiali, że historia jest nauczycielką życia... To prawda.

Sz.D.: Gdzie młody Polak, mieszkający poza swą ojczyzną, powinien szukać wiedzy i prawdy o historii Polski?

L.Ż.: Warto i należy szukać dosłownie wszędzie. Trzeba też nauczyć się weryfikować wszelkie informacje, aby odróżniać prawdę od kłamstw. To nie jest takie trudne.

Sz.D.: Dziękuję serdecznie za rozmowę.



Wiersze o Polskiej Szkole.

Laura Jędrusiak, kl. VI

„Wiersz o polskiej szkole”

Polska szkoła świetna jest,
W polskiej szkole dobrze jest.

Spotykamy się przez rok,
A na lunch pijemy sok.

Książek mamy pełną szafkę,
Zeszyty w linię oraz w kratkę.

Uczymy się wszystkiego -
Geografii, historii, polskiego,

Malowania i śpiewania
Oraz pięknego recytowania.

Musimy odejść przed zaczęciem zmroku
I nawet nauczyliśmy się o Wawelskim Smoku.

Przyjaźń zawsze tutaj kwitnie.
Z mej pamięci nic nie zniknie!

Natalia Motyczyńska, kl. VI „W Polskiej Szkole”

Polska szkoła fajna jest,
W polskiej szkole dobrze jest.
Uczymy się polskiego i historii,
Nawet piosenek Weroniki i Wiktorii.

Ciągle tutaj wielki tłok,
Więc robimy skok w bok.
Ale szkole!
W polskiej szkole jest świetnie,
Zwłaszcza w dni letnie.



Jakub Trybek, kl. VI

„Szkola mnie woła”

Szkola mnie woła rok cały,
A ja chcę iść na wagary.
Nauczyciel mi pomaga:
Nie bądź, bracie, łamaga!
Czy to polski, czy to szkocki,
Dla mnie to orzeszek włoski.
Na lunch każdy czeka,
Ale się go nie doczeka!
Przedmioty w namioty i się uczymy,
Aż się pięknie wyuczymy.
Zaspany do szkoły przychodzę,
Lecz uśmiechnięty zawsze wychodzę.

Dominik, kl. VI „Polska Szkoła”

Polska szkoła jest fajna,
Daje ciekawe zadania.
Miło jest z kolegami
Robić zadania od rana.
Książki czytamy i... na lunch czekamy,
Może do niego dotrwamy.
W linię i w kratkę mamy
Szafkę zeszytów od mamy.
Polska szkoła to raj,
Ale w czerwcu mówimy Goodbye!

Wiersze o Polskiej Szkole.

Julia Serdycka, kl.V „Szalona szkoła”

Każdego roku, każda sobota jest szalona.
Wszyscy się uczą, bawią i koziołki fikają.
Spadające gwiazdy nad nimi latają.
Wiele dzieci ochoczo przychodzi
Do naszej szalonej polskiej szkoły.

Ta polska szkoła na szkockiej wyspie leży,
Ale mimo to zawsze istnieje polski język.
Nauczyciel o ciebie zadba i pomoże,
A kolegów wielu masz
I nigdy nie zostaniesz sam.
Koledzy może za bardzo szaleni,
Ale co tam, bo będzie super frajda!

Jakub Rajewski, kl.V „Polska Szkoła”

Szkoła jest czasem nudna,
Ale czasem fajna i super zabawna.
Jest fajna dlatego, że nasza klasa
Non stop się śmieje.
Ala robi spadającą gwiazdę z siódmej opery.
Sandra idzie do toalety i wraca pod koniec lekcji.
Przezabawni są Julia i Konrad.
Dlaczego?
Ponieważ Konrad jest rozbawiony
I można przy nim pęknąć ze śmiechu.
A Julia może tak się wygiąć,
Że chyba jest z gumy i żelków.
Lubię przychodzić w soboty
Do polskiej szkoły na psoty!

Konrad Poznański, kl.V „Jak to jest w piątej klasie”

W piątej klasie
Dużo śmiechu i wygłupów
Można wiele się nauczyć
Nawet, gdy są wygłupy

W piątej klasie
Jest ciekawie
Przy nauce i zabawie
Wszyscy lubią tutaj być
Nawet, gdy są wygłupy

W piątej klasie
Świetnych kolegów poznacie
Robią labirynty i spadające gwiazdy,
Wygibasy robi każdy
Nawet, gdy są wygłupy

W piątej klasie
Fajne lekcje są na czasie
Gry planszowe
Gdy zajęcia dodatkowe
Nawet, gdy są wygłupy

Jeśli w weekend nudzisz się
To przyjdź tu, zapraszam cię
Poznasz Julkę i Konrada
Z nimi fajna jest zabawa
Nawet, gdy są wygłupy



Kacper Chaładyniak, kl.VI

„Chodzę do Polskiej Szkoły”

Chodzę do polskiej szkoły już drugi rok.
Czytam, piszę i nudzę się jak smok.
Ale czasami, wyznam szczerze,
Jest tu ciekawiej niż w operze.

Garść wakacyjnych wspomnień

Laura Jędrusiak, GCSE

W wakacje 2015r. pojechałam z moją ciocią, wujkiem, kuzynką i siostrą do Polski, do Bielska-Białej odwiedzić moją rodzinę. Rodzice przylecieli parę tygodni po nas.

Moim zdaniem te wakacje były pełne atrakcji i bardzo wesole. Przez dwa tygodnie chodziłam z siostrą na półkolonię w Siodle, gdzie jeździliśmy konno i czesałyśmy nasze konie.

Bardzo lubię jazdę konną i kocham zwierzęta.

Jednym z moich ulubionych dni był ten, kiedy poszli-

śmy w góry na szczyt Klimczok i tam spędziliśmy noc. Spałam w namiocie – bardzo mi się podobało i chciałabym to kiedyś powtórzyć.

Uwielbiałam też jeździć nad jezioro w upalne i słoneczne dni. Całymi dniami siedziałam w wodzie i często urządzaliśmy grilla.

Odwiedziłam także Muzeum Stracha na Wróble. Podczas tegorocznych wakacji świętowałam również pierwsze urodziny mojej kuzynki.

Nie chciałam wracać do Szkocji po sześciu tygodniach i na pewno będę często wspominać te wakacje.

Frank Carroll, GCSE

Fajny czas spędziłem w Polsce w tym roku.

Pojechałem do Gdańska na tydzień do Gdańska w lipcu, żeby odwiedzić rodzinę.

Pogoda była wspaniała i codziennie mieliśmy temperaturę ok.30 stopni.

Co robiłem w Gdańsku? Byłem oczywiście nad morzem i pływałem z moimi dziećmi. Muszę przyznać, że bardzo dobrze odpoczywałem. Co wieczór spałem twardo jak kamień!

Miałem szczęście, bo byłem w Gdańsku w czasie, kiedy wiele się tam działo, np. koncerty, festiwal filmów.



Niestety ulice przepęłniały tłumy turystów, ale atmosfera była fajna.

Kilka razy wyjeżdżaliśmy poza Gdańsk na wycieczki. Niedaleko Gdańska znajduje się region zwany „Kaszuby”. Jest tam wiele jezior i ludzie mówią w miejscowym

dialekcie.

Mieszkaliśmy w drewnianym domku przez tydzień. Było bardzo gorąco!

Gdy wróciłem po urlopie do domu w Szkocji, miałem katar.

Tak bardzo podobał mi się wypoczynek w Polsce, że już planuję następny w przyszłym roku.

Weronika Jargieto, GCSE

Część moich ostatnich wakacji spędziłam z rodziną w Polsce.

Odwiedziłam swoje obie babcie, dziadka, ciocię, wujków i kuzynów.

Najbardziej jednak utkwił mi w pamięci kilkudniowy wyjazd nad Jezioro Solińskie, położone w malowniczych górach – Bieszczadach. Pojechałam tam z moimi rodzicami, bratem i kuzynką Jagodą. Podróż była dosyć długa, ale gdy dojechaliśmy na miejsce, nie żałowałam.

Największą atrakcją była zapora solińska. Rozciągał się z niej piękny widok na pobliskie góry. Z zapory było też widać mnóstwo ryb.



Spaliśmy w małych domkach w kształcie trójkątów.

Ja z kuzynką i bratem spaliśmy na poddaszu, co było bardzo ekscytujące.

W ciągu dnia opalaliśmy się na plaży i pływaliliśmy w jeziorze.

Pogoda była piękna, niekiedy – zbyt gorąco.

Do wieczornych atrakcji należały: wesole miasteczko, grill i pyszne lody.

W ostatnią noc naszego pobytu była straszna burza, ale już następnego dnia wróciła wspaniała pogoda.

Było mi smutno, gdy musiałam opuszczać Bieszczady. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś tam powrócę.

Stara księga.

Alicja Władysławska, (kl. 5).

Dzień przed wycieczką wybrałam się na strych. Dlaczego nie? Tam zawsze można znaleźć coś ciekawego. Pomiedzy pudłami natknęłam się na książkę. Wyglądała na bardzo starą - potargana i bez tytułu. Padałam z nóg - była późna godzina. Stannie spakowałam więc księgę do plecaka i poszłam spać.

Następnego dnia rano wbiegłam do szkolnego autobusu, usiadłam na swoim miejscu i zajrzałam do plecaka, gdzie schowałam tajemniczą książkę. Sądziłam, że to zwykłe opowiadanie, lecz się myliłam.

Otworzyłam księgę na pierwszej stronie, a tam było pusto i białe, jakby nikt w niej nic nie napisał. Przejrzałam w pośpiechu wszystkie pozostałe strony i nie było tam ani słowa.

Nagle usłyszałam szelest stron... Szybko zorientowałam się, że...



... że księżka na moich kolanach sama przewracała strony. Z ciekawości dotknęłam jej, a ta zaczęła świecić i momentalnie znalazłam się w zupełnie innej krainie. Miejsce, do którego trafiłam wyglądało identycznie jak kartka w książce - białe i puste. Nie spodziewanie wyskoczył wysoki mężczyzna - ubrany w elegancki garnitur i ciemne okulary agenta.

„Grozi ci niebezpieczeństwo mała dziewczynko! Od tysiąca lat strzegłem tego miejsca i jesteś tutaj jedynym żywym stworzeniem.” - powiedział.

„O czym ty mówisz? Zjawiłam się tu, ponieważ dotknęłam bardzo starej książki!” - odrzekłam zdziwiona.

„Nie rozumiesz! Ten kto tu się zjawi, nie może wyjść! Jedynie osoba, która czyta tę rozmowę w danej chwili, może ci pomóc. Kiedy przepiękna wyobraźnia człowieka stworzy prawdziwy świat dla ciebie, dziewczynko, wówczas będziesz mogła opuścić to miejsce. Tymczasem musisz tu pozostać!” - poinformował agent dobitnie.

To jak, pomożecie mi wyjść?

Mój wakacyjny dzień.

Laura Jędrusiak, GCSE.

Jedną z moich wakacyjnych przygód, którą najmilej wspominam był wyjazd z babcią, mamą, siostrą, wujkiem i cicią do zamku w Ogródzieńcu. Bardzo fajnie się tam bawiłam. Nieopodal ruin zamku było wiele atrakcji. Najbardziej podobał mi się tor saneczkowy, na który pierwszy raz poszłam sama. Zjazd był super! Kupiliśmy pamiątki na straganach, a mojej siostrze podobało się tak dużo rzeczy, że najchętniej kupiłaby wszystko. Poszliśmy na pyszny obiad do miejscowej Karczmy, a potem wreszcie zwiedzić zamek. Było w nim bardzo dużo schodów i pokoi, a cały zamek był zbudowany z kamieni. Z wieży zamku widać było gród na górze Birów.

Po tym wszystkim poszliśmy do domku, który wynajęliśmy na jedną noc. Jednak ten dzień jeszcze się nie skończył, ponieważ ja, mama, ciocia i wujek zapisaliśmy się na „Noc z Duchami”, czyli zwiedzanie zamku z przewodnikiem w środku nocy,

w czasie, kiedy nawiedzają go duchy. Zamek nocą wydawał się zdecydowanie bardziej okazały niż za dnia. Bilety odbieraliśmy w Karczmie Rycerskiej w podziemiach, a zbiórka była na dziedzińcu o godzinie 23:00. Całą grupą chodziliśmy po zamku i słuchaliśmy miejscowych legend. W pewnych momentach, podczas opowiadań przewodnika o dawnych mieszkańcach zamku, ich duchy wyskakiwały i nas zaczęły straszyć albo po prostu snuły się tu i ówdzie. Trochę się bałam, ponieważ duchy pojawiały się nie spodziewanie krzyżąc i wydając straszne odgłosy. Niektóre historie mroziły krew w żyłach, a inne były śmieszne. Jedną z legend, którą zapamiętałam była legenda „O pięknej Olimpi.” Na następny dzień, wciąż pełna wrażeń, opowiadałam wszystko babci i siostrze. Wspominam ten dzień z radością i chętnie wybrałabym się tam jeszcze raz.!

Wyniki konkursu wakacyjnego „W Pacanowie Kozy Kuja”

1 miejsce **Miłosz Zalewski** kl.2

2 miejsce **Zuzia Szcześniak** kl.2

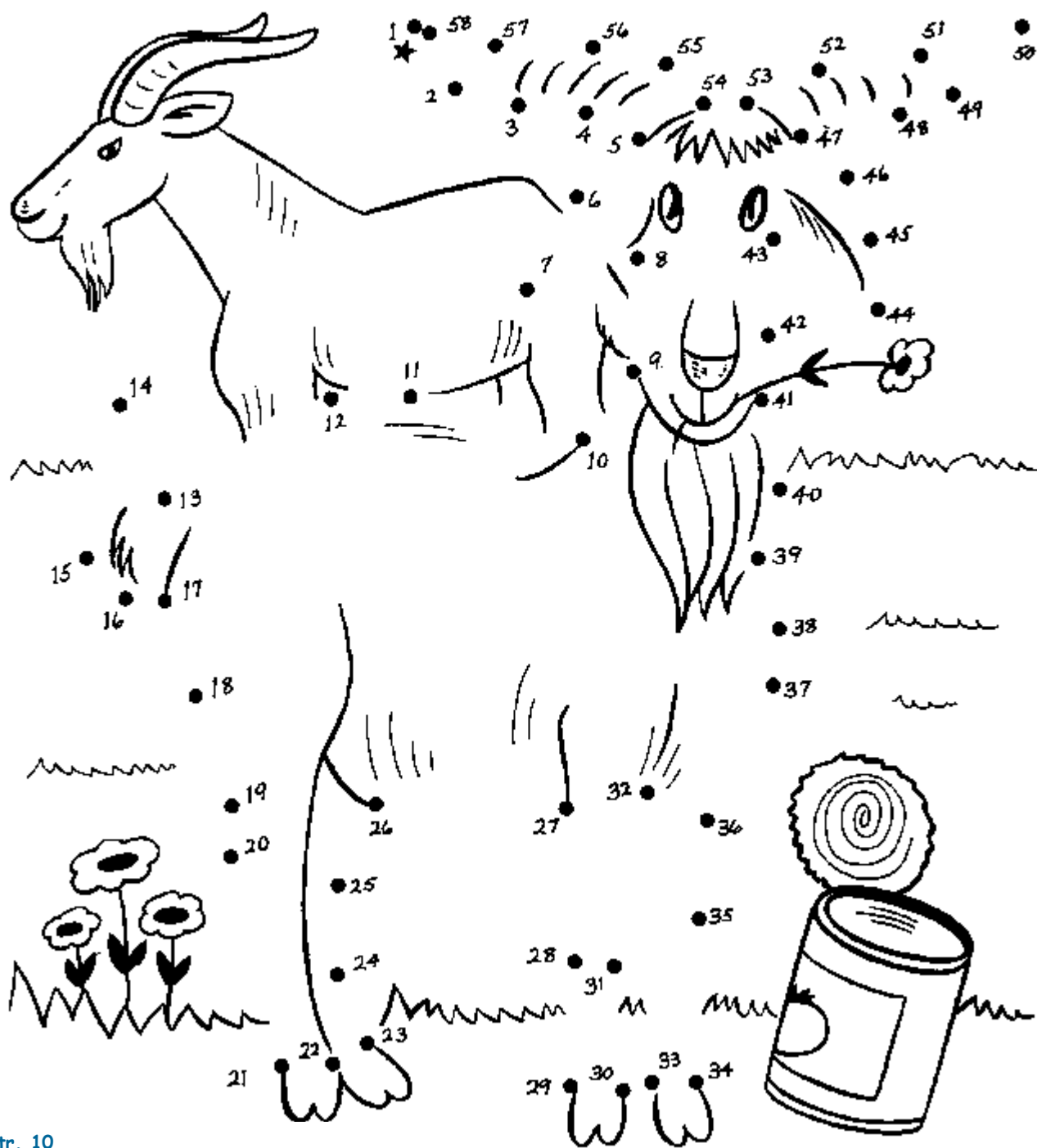
3 miejsce **Maja Dębowska** kl.3

wyróżnienie **Jakub Siemianowski** kl.2

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy!



Dla najmłodszych - połącz kropki.



Dla najmłodszych - jesienna kolorowanka!

